



Mój Chrystus

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie



www.chk.tcz.pl

styczeń 2026

25.01.2026 r.

Rok XIX nr 195

XXXIV Światowy Dzień Chorego

11 lutego 2026 r.



„Współczucie
Samarytanina: kochać,
niosąc ból bliźniego”
– to wybrany
przez
Ojca Świętego temat
XXXIV Światowego
Dnia Chorego.

KSZTAŁTOWANIE WARTOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKICH

II. Postępowanie chrześcijanina w zakresie wartości somatycznych / związanych z ciałem, dotyczące organizmu /

W greckim języku biblijnym słowo: soma oznacza żywe, ale bez piętna obciążenia grzechem i śmierci duchowej, jaką wyraża określenie: sarks.

Chodzi o sprawy ciała ludzkiego, stworzonego przez Boga, przyjętego w akcie Wcielenia przez Chrystusa, mającego być wzbudzonym znowu w zmartwychwstaniu umarłych.

3. Młodość

Wprowadzenie zagadnienia: W przeciwieństwie do dzieciństwa młodość jest czasowo

krótka ale niesie ogromne przemiany osobowościowe: tu wszak z dziecka rodzi się dojrzwały człowiek. Ściśle biorąc trzeba wyróżnić dwa okresy rozwojowe: młodość i młodocianość. Pierwszy z nich – młodość – to okres życia, w którym następuje fizjologiczne dojrzewanie organizmu (około 11-15 lat). Młodością, w pełnym znaczeniu nazywamy, ten okres rozwojowy, w którym organizm jest względnie rozwinięty, a następuje jeszcze rozwój psychiczny i osobowościowo-społeczny (ok. 16-24 lata). W odróżnieniu od tych określeń, młodzięczość jest cechą dynamicznego reagowania na bodźce i chłonności psychicznej na doznania zewnętrzne, niezależną od wieku biologicznego.

► dokończenie na str. 2

► dokończenie ze str. 1

Teksty Biblijne: „Synu mój, słuchaj napomnień ojca i nie odrzucaj nauk swej matki” (Prz 1, 8). „Posłuchaj, synu, przyjmij moje słowa, a życie się twoje przedłuży” (Prz 4, 10). „Nie wstępuj na ścieżkę grzeszników, nie wchodź na drogę złych ludzi” (Prz 4, 14). „Na końcu przyjdzie ci wzdychać, gdy ciało i siły wyczerpiesz” (Prz 5, 11). „Posłuchaj rady, przyjmij naukę, abyś był mądry w przyszłości” (Prz 19, 20). „Słuchaj, mój synu – bądź dobry, prostą drogą prowadź twe serce, nie bądź z tych, co winu holdują” (Prz 23, 19-20). „Ciesz się, młodzieńcze w młodości swojej, a serce twoje niech się rozwesela za dni młodości twojej. I chodź drogami serca swego i za tym, co oczy twe pociąga; lecz wiedz, że z tego wszystkiego będzie cię sądził Bóg. Więc usuń przygnębienie ze swego serca i oddal ból od twego ciała, bo młodość jak zorza poranna szybko przemija. Pomnij jednak na Stwórcę swego w dniach swej młodości” (Koh 11, 9- 12, 1). „Synu, od młodości swej staraj się o naukę, a będziesz ją nabywał aż do siwizny” (Syr 6, 18). „Uciekaj zaś przed młodzieńczymi pożądaniami, a zabiegaj o sprawiedliwość, wiarę, miłość, pokój – wraz z tymi, którzy wzywają Pana czystym sercem. Unikaj natomiast głupich i niedouczonej dociekań, wiedząc, że rodzą one kłótnie” (1 Tm 2, 22-23). „Młodzieńców również upominaj, aby byli umiarkowani” (Tt 2, 6).

Pokuta Sakramentalna: Sposób traktowania młodego penitenta i penitentki, zależy w isto-

cie od przeżywanej fazy rozwoju osobistego. W pierwszym jego okresie – młodocianości – trzeba pomóc chłopcu czy dziewczynie we właściwym ułożeniu spraw teraźniejszych. Chodzi o właściwe znalezienie się wśród otoczenia, pogodzenie z rzeczywistością dorastania, ułożeniem życia w sposób bezkonfliktowy. Ukazać, że konieczne ograniczenia są ramami, a nie tamami dla prawdziwego rozwoju. Uchronić młodzież przed wytworzeniem w przyszłości niebezpiecznych wad moralnych, jak: nieczystość, nikotynizm, pijaństwo, niewłaściwe towarzystwo zwłaszcza osób innej płci. Następny okres rozwoju – prawdziwa młodość – wykazuje charakter bardziej pozytywny. Powoli jawi się już nastawienie na możliwie szczęśliwą przyszłość. Ważne jest kształtowanie podstaw charakteru, zwłaszcza na co dzień woli. Trzeba też ukazywać należyte drogi formowania miłości, a więc pokierować, na ile jest możliwe, tworzeniem się przyjaźni i pierwszych uczuć zakochania. Realistyczną wizję przyszłości buduje się w perspektywie obowiązków związanych z płcią, a więc w sytuacji męskiej lub kobiecej. Odradzać wczesne zaczynanie życia płciowego. Wskazania są tu dyskretne ale realne i dość jasne. Na jedne pytania wprost się odpowiada, inne trzeba wyłuskać z rodzaju wyznania grzechów lub trudności. Pokuty mogą być względnie łagodne ale zmierzać do formowania osobowości chrześcijańskiej.

Oprac. Ks. Proboszcz



Spróbuj to przemyśleć

LENIWY SOKÓŁ

Pewien wielki król otrzymał w darze dwa młode sokoły i powierzył je zwierzchnikowi sokolników, aby je wyszkolił. Po kilku miesiącach nauczyciel ten zakomunikował, że jeden z dwóch sokołów jest już wyszkolony.

„A drugi?” - zapytał król.

„Przykro mi, Panie, ale drugi sokół zachowuje się dziwnie: może cierpi na rzadko spotykaną chorobę, której nie potrafimy wyleczyć. Nikt nie potrafi usunąć go z gałęzi drzewa, na której został umieszczony pierwszego dnia.

Każdego dnia jeden ze służących musi wdrapywać się tam, by zanieść mu pokarm”.

Król zawezwał weterynarzy i wszelkiego typu uzdrowicieli, ale nikt nie potrafił zmusić sokoła do lotu.

Władca zlecił to zadanie członkom swego dworu, generałom i najmłodszym doradcom, ale nikomu nie udało się usunąć sokoła z jego gałęzi. Z okna swego apartamentu monarcha



mógł obserwować sokoła, który przez całe dni i noce siedział nieruchomo na gałęzi. W końcu pewnego dnia król zwrócił się do poddanych z apelem, by pomogli mu w rozwiązaniu tego problemu. Następnego dnia król otworzył okno i nagle ze zdumieniem zobaczył, że sokół fruwa wspaniale pośród drzew ogrodu.

„Przyprowadźcie mi sprawcę tego cudu!” - rozkazał.

Wkrótce przedstawiono mu młodego wieśniaka. „To ty sprawiłeś, że sokół fruwa? Jak

to zrobiłeś? Czy jesteś czarodziejem?” - spytał król.

Onieśmielony, ale szczęśliwy chłopak odpowiedział: „To nie było trudne, królu. Ja po prostu ściałem gałąź. Sokół zdał sobie sprawę, że posiada skrzydła, i zaczął fruwać”.

Czasami Bóg pozwala komuś uciąć gałąź, do której jesteśmy silnie przywiązani, byśmy mogli sobie uświadomić, że posiadamy skrzydła.

GOŁĘBICA

Gołębica, która dopiero niedawno została stworzona, nie robiła nic innego, tylko narzekała. Pewnego dnia dobry Bóg przyjął ją w swym wspaniałym ogrodzie, aby wysłuchać jej żalów

- „Panie wszechświata, jakis kot ciągle za mną gania, bo chce mnie zabić i pożreć. Dlatego ja spędzam dni na rozpaczliwej ucieczce, posługując się nic nie wartymi nóżkami, które mi dałeś!”.

Stworzyciel ulitował się nad gołębicą i podarował jej piękne, silne skrzydła. Po kilku dniach wróciła ona jednak do dobrego Boga, płacząc:



- „Panie wszechświata, kot nadal mnie prześladowa, a teraz, z tymi skrzydłami na plecach, jest mi jeszcze trudniej uciekać. Są ciężkie i przeszkadzają, a z moimi krótkimi i słabymi nóżkami jest coraz gorzej!”.

Stworzyciel uśmiechnął się i powiedział: „Moja gołębico, nie po to dałem ci skrzydła, abyś nosiła je na plecach, ale po to, aby one uniosły cię do nieba!”.

Posiadamy niewiarygodne dary, a spędzamy czas na narzekaniu.

**opracowała Grażyna Demska
(zaczerpnięte z opowiadań Bruno Ferrero)**

SAKRAMENTY i SAKRAMENTALIA

PRZYPowieści JEZUSA



Przypowieść o robotnikach z winnicy

Bóg jest miłosiernym Ojcem i pragnie traktować wszystkich z taką samą dobrocią. Nie ma dla Niego znaczenia, kiedy człowiek postanowi do niego przyjść, czy będzie to już na samym początku jego życia, w środku, a może tuż przed samą śmiercią. Każdy zostanie przyjęty z jednakową miłością. Stwórca nie dzieli ludzi na lepszych i gorszych, tych, którym należy się więcej lub mniej. Wszystkim daje po równo. Choć z ludzkiej perspektywy może wydawać się to niesprawiedliwe, to właśnie ten brak kategoryzowania jest przejawem największej sprawiedliwości. Ludzie często nie są w stanie pojąć Boskiego planu, dlatego powinni po prostu Mu zaufać.

Stwórca chce dla każdego dobrze i nie pozwoli na to, aby ktokolwiek uciepiał przez jego decyzje. Tak samo tylko On ma prawo sądzić każdego człowieka i decydować o tym, co jest dobre, a co złe, co sprawiedliwe, a co niesprawiedliwe. To Bóg ustala zasady, ponieważ to do Niego należy Królestwo Niebieskie. Dlatego też to On wybierze kolejność sądzenia na Sądzie Ostatecznym, gdzie „ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi”, zupełnie tak jak robotnicy, którzy stawili się po wypłatę w odwrotnej kolejności niż byli zatrudniani.

Przypowieść o robotnikach w winnicy – interpretacja

Przestawiony w przypowieści gospodarz sym-

bolizuje samego Boga, sprawiedliwego i traktującego wszystkie swoje dzieci w taki sam sposób. Pracownicy winnicy obrazują z kolei ludzi wierzących – ci, którzy zaczęli pracować rano to osoby, które od najmłodszych lat kierowały się pobożnością, a robotnicy, którzy pojawili się najpóźniej to grzesznicy, którzy nawrócili się pod koniec swojego życia. Każdy z nich ma równe szanse, by otrzymać bożą łaskę i życie wieczne w Niebie, jednak musi się liczyć z tym, że na Sądzie Ostatecznym, na którym ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi i tak zostanie rozliczony ze wszystkich swoich win, niezależnie od tego, w którym momencie wstąpił na drogę wiary. Bóg jest miłosiernym Ojcem i pragnie traktować wszystkich z taką samą dobrocią. Nie ma dla Niego znaczenia, kiedy człowiek postanowi do niego przyjść, czy będzie to już na samym początku jego życia, w środku, a może tuż przed samą śmiercią. Każdy zostanie przyjęty z jednakową miłością. Stwórca nie dzieli ludzi na lepszych i gorszych, tych, którym należy się więcej lub mniej. Wszystkim daje po równo. Choć z ludzkiej perspektywy może wydawać się to niesprawiedliwe, to właśnie ten brak kategoryzowania jest przejawem największej sprawiedliwości. Ludzie często nie są w stanie pojąć Boskiego planu, dlatego powinni po prostu Mu zaufać.

► dokończenie na str. 7

Symbolika liturgiczna

LITURGICZNE WSPOMNIENIE ŚW. TOMASZA Z AKWINU

Niedziela w oktawie Narodzenia Pańskiego kieruje nas ku Świętej Rodzinie, a przez to ku naszym rodzinom, w której mamy naśladować Jej cnoty i dojść do wiecznej radości w domu Pana. Patrzymy na to, co w Niej nadprzyrodzone i na to, co ludzkie, zwyczajne, bliskie realiom naszego życia. Wspólnota wiary, słuchania, modlitwy może i powinna owocować pogłębieniem rodzinnych relacji. Dlatego Kościół zachęca i zaprasza, abyśmy umacniali wiarą nasze domy. Spoglądając na Świętą Rodzinę dostrzegamy czułą i pełną troski miłość, zdolność do poszukiwań i wzajemnego słuchania oraz duchową wrażliwość, aby być w sprawach Ojca. Rodzina jest święta obecnością Boga w mężu i w żonie, w ich wzajemnych relacjach, dzięki którym mogą oni przekazać wiarę dzieciom.

Maryja i Józef i Niemowlę złożone w żłobie. A przed nimi życie, które jest tajemnicą. I w tej Rodzinie Jezus wzrastał w latach i mądrości. W niej Bóg dał nam wzór życia. Świętość Świętej Rodziny wynikała nie tyle z niezwykłości powołania, ile z głębi relacji z Bogiem każdego z jej członków, a przez to między nimi. Bóg ustanowił męża Maryi opiekunem rodziny i w sensie prawnym – ojcem. Zaangażowanie Józefa w to powołanie uczyniło go prawdziwym ojcem dla Jezusa, ponieważ istotą ojcostwa są nie więzy krwi, ale miłość, gdzie w całości życie swoje oddał dziecięciu w bezinteresownym darze z siebie wobec żony, by móc poprowadzić je ku dorosłości i wierze. Józef jest prawdziwym ojcem Jezusa, choć nie w wymiarze biologicznym. Maryja jest prawdziwą Matką Jezusa, ale i tu więzy krwi są drugorzędne. Nad wszystkim jest Ojciec i to jest dla każdego z Trojga oczywiste. Dlatego Jezus zapytał swoich Rodziców: „Czemu mnie szukaliście? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do Ojca mojego?”

Dla Maryi i Józefa narodzony Mesjasz jest Bogiem i najbliższą im Osobą. To właśnie w Nazarecie pobożne praktyki, jak modlitwa, dialog z Bogiem, słuchanie słowa i duchowe zjednoczenie, przyjęły formę zwykłych relacji pomiędzy Rodzicami a Dzieckiem. Cały kult świątyni jerozolimskiej wypełnił się w rodzicielskiej opiece nad Synem. Rodzina z Nazaretu dała początek rodzinom chrześcijańskim, dla których wszystko to, co rozgrywa się w kręgu rodzinnym, może otrzymać formę sakramentalną, czyli być znakiem nieskończono-

nej miłości. Podążanie za Świętą rodziną nie jest ucieczką od tego świata, ale przeżywanie naszej codzienności w świetle słowa Bożego. Widzimy Maryję, Józefa i Jezusa jako rodzinę, która mimo niespotykanej łaski Boga, daru Syna Bożego, w nich nie uchybiła nakazom Prawa Mojżeszowego i wiodła zwyczajne życie.

Małżeństwo jest związkiem usankcjonowanym. Mężczyzna i kobieta, którzy połączeni są węzłem małżeńskim, tworzą ze swoimi dziećmi rodzinę. Obecnie wywierane są naciski na zmianę istoty małżeństwa. Człowiek chce sam stanowić o sobie, tworząc więc prawo bez Boga. Wiele par tworzy „związki partnerskie”, rezygnując z zawierania małżeństwa. Przyzwyczajamy się do tego jako do normy, nawet wielu chrześcijan przyjmuje taki sposób myślenia i postępowania. Kobieta i mężczyzna żyją w grzechu, którego emocjonalnie już nie odczuwają. Już nawet sumienie nie reaguje wyrzutami, bo powoli przyzwyczajamy się do nowych obyczajów. Wynika to z przeżywania relacji międzyludzkich bez odniesienia do Boga. Bez wiary i bez patrzenia na Świętą Rodzinę, bez szukania odpowiedzi, jak „być w tym, co należy do Ojca”.

Niedziela Świętej Rodziny jest świętem każdej rodziny. Ustanowił je papież Benedykt XV w 1922 roku, aby podkreślić, że rodzina to miejsce naszego uświęcenia. Zadaniem tego święta jest podkreślenie tego, że małżeńska relacja pomiędzy kobietą i mężczyzną to przestrzeń życia, mająca moc sakramentalną, czyli znaku działającego Boga. Niedziela Świętej Rodziny jest dniem modlitwy za wszystkie rodziny; za te, z których wyszliśmy, oraz te, które tworzymy lub wspieramy. Każda z nich, podobnie jak Rodzina z Nazaretu jest pomysłem i darem od Boga Ojca. Każda pochodzi od Boga i jej misją jest, aby do Niego prowadziła. Do każdej rodziny chce się dać zaprosić, jako jej członka Syn Boży.

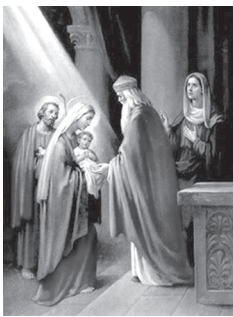
Życie Świętej Rodziny jest wzorem owego podstawowego powołania, do którego zostaliśmy wezwani przez Boga: do bycia z Nim, oraz stopniowego stawiania się ojcami i matkami. Rodzina, zarówno ta, w której się wychowujemy, jak i ta, którą sami zakładamy, jest miejscem dążenia do świętości i realizowania swojego powołania. Powierzamy dziś Bogu naszych bliskich i całą rodzinę ludzką, prosząc o umiejętności wiernego naśladowania przykładu Świętej Rodziny.

Marek Piwoński

Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste”

NAŚLADOWANIE MARYI

Przymiowanie Jezusa w Komunii Świętej powinno być skarbem, którego warto strzec. To największe szczęście nasze, pomimo to, czasem czujemy oschłość i nasze serca są zimne. Chcielibyśmy tak, jak Maryja stać się uczestnikami miłości i czulej słodczy, którą zapewne odczuwała nosząc w Swoim łonie Zbawiciela świata. Kiedy ogarniają nas oschłości podczas przystępowania do Komunii, z pokorą przyjmijmy ten stan, wyznając, że zasłużyliśmy na niego przez nasze niewierności względem Boga. Znośmy go cierpliwie, jako zadośćuczynienie za nasze grzechy i nie traćmy serca. Pamiętajmy by pracować nad sobą i prosić Najświętszą Maryję Pannę o łaskę poprawy życia. Jeżeli czujemy, że ten stan nie jest karą za nasze przewinienia, tylko doświadczeniem, uczynimy z niego szansę na zasługi, zdając się zupełnie na Boga. „Pożytek dobrej Komunii niekoniecznie opiera się na duchowej słodczy, w samej Komunii, wierne wypełnianie swych wszystkich powinności jest tym pożytkiem. Jakieś serce może być oddane Bogu szczerze i zupełnie, a może nie znajdować w rzeczach Boskich żadnego smaku” (Ks. Alexandre-Joseph de Rouville „O naśladowaniu Najświętszej Maryi Panny”). Słodycz i czułe pociechy nie są potrzebne cnocie. Czasem nawet trzeba się obawiać, aby dusza w nich nie uwięzła. Wiele dusz, które z żarem postępują na drodze doskonałości, bywa doświadczaćnych przez oschłości w czasie modlitwy i gdy przystępują do Stołu Pańskiego. „Boski Oblubieniec wie, co przystoi Jego oblubienicom. Jednym daje słodycz i pociechę, których nie daje drugim, a to z przyczyn, które te drugie z pokorą kłaniać się będą, a nie z niepokojem w nie wglądać” (Tamże). Niedbała dusza, nie powinna się spodziewać hojnych darów Chrystusa, natomiast dusza wierna i gorliwa nie ma mieć za złe, gdy się jej nadarza sposobność pokazania Jezusowi, że służy Jemu daleko więcej dla Niego samego, niż dla Jego darów. Nie martwmy się więc, że jesteśmy odrzuceni przez Boga, gdy w Jego służbie czujemy tylko sam niesmak. Czyńmy wówczas wiernie i z zamiarem podobania się Panu, to



samo, co byśmy czynili, gdybyśmy w służeniu Mu znajdowali smak. „Do twego Boga chodź synu, wiarą raczej niż zmysłami”. Pragnij podobać Mu się we wszystkim, a przez to znajdziesz szczęście, które znaleźli święci. Stan oschłości może bardzo służyć naszemu uświęceniu, jeżeli odpowiednio go znosić będziemy. W nim przestajemy szukać samych siebie, lecz woli Bożej, a to wielka zasługa. Wielbić Pana, gdy nie użyzyna nam pociech, to oznaka miłości i oddania, o inną pociechę nie powinniśmy prosić naszą Niebieską Mamę, jak tylko abyśmy byli zawsze wierni Synowi Bożemu. Wszystkie pociechy naszego serca, ofiarujemy by pocieszać Najświętsze Serce Jezusa. Maryja była święta od pierwszego momentu jestestwa, ale od czasu Wcielenia Słowa Przedwiecznego w Jej czystym łonie jeszcze czyniła postępy w doskonałości i była za nie doskonale wdzięczna Bogu. Jedna Komunia Święta wystarczyłaby, aby nas uczynić doskonałymi, gdybyśmy przyjmowali Ją w pełni z czystym sercem, pamiętając o życiu na chwałę Pana. Nie bądźmy więc letni, czy obojętni wobec tak szczodrobliwego Króla. Wprawdzie Jego obecność po przyjęciu napędza nas wielkimi chęciami do cnoty i nierzadko składamy Mu nasze obietnice, ale często nasze dobre chęci wkrótce wietrzeją. Nie tak postąpilibyśmy z kimś ważnym, który nas odwiedził. Gdy ktoś się cieszy z dobrodziejstw przyjaciela, to bardzo się stara wyrazić mu swoją wdzięczność. „Miłość nie jest spokojna póki nie znajdzie sposobów wyrażenia się z podziękowania” (Tamże). Święci Pańscy po Komunii szukali okazji do cnoty, by pokazać Jezusowi, jak są wdzięczni za łaskę, którą od Niego odebrali. Naszego Pana nade wszystko cieszy nasza miłość, czujność by Go nie obrażała grzechami i aby każdy przejaw naszego istnienia był dla Niego. Z pilnością czuwajmy zatem przy Panu i prośmy by odebrał nam nasze nędze, a stworzył w nas serce nowe, gotowe na przyjęcie Boga.

Opracowała, Marzena Zoch

WIEŚCI Z BUDOWY



Bóg zapłać za ofiary, które wpływają na budowę i upiększanie naszej świątyni. W miesiącu grudniu w zbiorce po rodzinach zebrano kwotę 13 tys. 695 złotych.

Bóg zapłać również za ofiary, które bezpośrednio wpływają na konto parafialne. Zbieramy na dalsze prace wokół kościoła i na wyposażanie świątyni.

► dokończenie ze str. 4

Stwórca chce dla każdego dobrze i nie pozwoli na to, aby ktokolwiek ucierpiał przez jego decyzje. Tak samo tylko On ma prawo sądzić każdego człowieka i decydować o tym, co jest dobre, a co złe, co sprawiedliwe, a co niesprawiedliwe. To Bóg ustala zasady, ponieważ to do Niego należy Królestwo Niebieskie. Dlatego też to On wybierze kolejność sądzenia na Sądzie Ostatecznym, gdzie „ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi”, zupełnie tak jak robotnicy, którzy stawili się po wypłatę w odwrotnej kolejności niż byli zatrudniani.

Przypowieść o robotnikach w winnicy - znaczenie dosłowne

W przypowieści zostaje przedstawiony gospodarz, który najmuje robotników do pracy w swojej winnicy o różnych porach dnia, dając wszystkim równą szansę na zarobek. Z każdym też umawia się na taką samą wysokość wynagrodzenia. Kiedy nastaje koniec dnia, zwołuje do siebie pracowników i począwszy od tych, którzy przyszli pracować jako ostatni a kończąc na tych, którzy zaczęli jako pierwsi, daje każdemu po obiecanej jednym denarze. To jednak nie podoba się zatrudnionym z samego rana robotnikom. Uważają, że gospodarz jest niesprawiedliwy, bowiem powinien im wypłacić zdecydowanie więcej niż tym, którzy pracowali jedynie godzinę.

Według nich wynagrodzenie powinno być wspólne, mierzone czasem spędzonym na pracy, a to właśnie oni przepracowali go najwięcej. Z drugiej strony również zazdroszczą tym, którzy jako ostatni przybyli do winnicy. Niewielkim wysiłkiem osiągnęli taki sam

efekt jak oni ciężką, całodniową harówką. Prawdopodobnie, gdyby tylko wiedzieli, że na końcu wszyscy i tak dostaną jednakową zapłatę, przyszliby pracować znacznie później, żeby tylko nie namęczyć się zbyt wiele, a i tak otrzymać sowitą zapłatę.

Gospodarz jednak wcale nie jest niesprawiedliwy. Kieruje się swoimi przekonaniem i swoją definicją sprawiedliwości, która różni się od tej, którą wyznają pracownicy. Właściciel winnicy sumiennie wywiązuje się z obietnicy, którą dał każdemu robotnikowi. Nikogo też nie krzywdzi, ponieważ wszyscy pracownicy już od samego początku wiedzieli, za jaką stawkę pracują – i się na nią zgodzili. Gospodarz ma prawo rozporządzać swoim majątkiem tak, jak chce, bo to jego własność. Nikt nie powinien decydować za niego o tym, co powinien, a czego nie.

Przypowieść o robotnikach w winnicy - znaczenie symboliczne

Przedstawiony w przypowieści gospodarz symbolizuje samego Boga, sprawiedliwego i traktującego wszystkie swoje dzieci w taki sam sposób. Pracownicy winnicy obrazują z kolei ludzi wierzących – ci, którzy zaczęli pracować rano to osoby, które od najmłodszych lat kierowały się pobożnością, a robotnicy, którzy pojawili się najpóźniej to grzesznicy, którzy nawrócili się pod koniec swojego życia. Każdy z nich ma równe szanse, by otrzymać bożą łaskę i życie wieczne w Niebie, jednak musi się liczyć z tym, że na Sądzie Ostatecznym, na którym ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi i tak zostanie rozliczony ze wszystkich swoich win, niezależnie od tego, w którym momencie wstąpił na drogę wiary.

Ks. Mariusz

INFORMACJE OGÓLNE I SPRAWY BIEŻĄCE

Intencja Żywego Różańca na miesiąc luty



**„Za chorych, o nowe powołania w życiu
kapłańskim i zakonnym oraz o pokój na Ukrainie”**

Statystyka parafialna grudzień 2025

Sakramentu chrztu udzielono 3 dzieciom.

Do Pana odeszło 5 osób.

Biuro parafialne czynne:

od poniedziałku do piątku rano - bezpośrednio po Mszy Świętej oraz od 17.00 do 17.45



Mój Chrystus

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie



Parafia p.w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata

83-110 Tczew, ul. Jodłowa 15

www.chk.tcz.pl

tel. 58 533 89 29 Ks. Proboszcz Janusz Gojke

tel. 58 532 59 25 Ks. Wikariusz Sebastian Baś

tel. 58 532 59 25 Ks. Wikariusz Mariusz Malejko

Konto Parafialne: 09 1020 1909 0000 3102 0073 2925

Wydawca: Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste” na rzecz budowy Kościoła p.w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata w Tczewie